№ 14. Sobota dnia (5) 17 Lutego 1900 roku. Rok XVII.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia:
Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1.
Pocztą:
Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.
Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:
Na 1-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.
Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.
Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudnia.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

Działalność Banku Włościańskiego

W GRANICACH GUB. RADOMSKIEJ

za czas od 1890 do 1899 r,

(Dokończenie).

*) 88,000 morgów więc ziemi przez lat 10 przeszło do włościan.

Przejdźmy teraz do rozpatrzenia się jaką rolę w ogólnej parcelacji odegrały poszczególne powiaty naszej guberni, przyjmując za podstawę naszej pogawędki li tylko dane, otrzymane z wyciągów hypotecznych p. Romanowskiego.

Pow.	Iłżecki	rozparcelował	8873	mor. z	26	mająt.
„	Konecki	„	3757	„	6	„
„	Kozienicki	„	6285	„	14	„
„	Opatowski	„	5276	„	17	„
„	Opoczyński	„	15,590	„	31	„
„	Radomski	„	20,000	„	43	„
„	Sandomier.	„	4090	„	11	„

Powiaty więc Radomski i Opoczyński największy udział przyjęły w parcelacji; że Opoczyński najwięcej podległ parcelacji—nic dziwnego: najbiedniejszy pod względem gleby, najprędzej wskutek przesilenia, zrujnował swych posiadaczy. Do dnia dzisiejszego najgorsze majątki przeszły w ręce włościan. To, co pozostało w rękach średnich właścicieli może jeszcze bardzo długo opierać się przewrotom ekonomicznym; choć fortuny nadszarpnięte, jednak przy umiejętnem przystosowaniu do dzisiejszych nowych wymagań ekonomji społecznej sposobów gospodarowania, można, jeżeli nie wyleczyć zadane już rany, to w każdym razie pozostać na stanowisku przez długie jeszcze lata. Dla czego jednak powiat Radomski, o wiele bogatszy, znajdujący się przez lat wiele w znacznie lepszych warunkach ekonomicznych, pierwsze miejsce trzyma w ruchu parcelacyjnym, najwięcej pozbył się średniej własności, wytłomaczyć się daje o wiele trudniej.

W następstwie kolei idą powiaty Iłżecki i Kozienicki z cyframi: pierwszy 8873 mor., drugi 6285 mor. Powiat Iłżecki w historji parcelacji odegrał pierwszorzędną rolę jeszcze przed założeniem Banku włościańskiego. Duch spekulacji swojego czasu tak owładnął pewnemi jednostkami, że skupowali wielkie fortuny li tylko w celu parcelacji, tam też znajdziemy najniższy stosunek własności włościańskiej do własności dworskiej, bo zaledwie 23%, gdy w innych powiatach stosunek ten przechodzi, nawet w Radomskim 30%. Dziś parcelacja w tym powiecie idzie drogą zwyczajną, jeżeli parcelują folwarki, to tylko ci, co są do tego przymuszeni.

Powiat Kozienicki, jeżeli stracił przeszło 6000 morgów średniej własności, to stracił drogę naturalną—zadłużeni właściciele, pracując na niewdzięcznej roli, nie mieli już sił i możności dłużej przelewać z pustego w próżne i szukali ratunku dla resztek swej fortuny w pomocy Banku włościańskiego.

Pozostały nam powiaty Konecki, Sandomierski i Opatowski—dziwne napozór zestawienie, najbogatszych ziem z najbiedniejszą, biedniejszą nawet od ziemi powiatu Opoczyńskiego. Parcelacja powiatów Sandomierskiego i Opatowskiego ledwie, że zrobiła małe szczerby w średniej własności, opartej na bogatym warsztacie, sowicie opłacającym włożony weń trud i kapitał. Kraina to miodem i mlekiem płynąca—gdzie tylko nieudolność, rozrzutność lub zbytnie obdłużenie przy działach majątkowych, mogą wysadzić z majątku; tam więc, nieprędko możemy spodziewać się gwałtowniejszej parcelacji i tam własność włościańska niecomal równa średniej własności, znajdującej się w kwitnącym stanie pod względem zamożności gospodarstw i ich właścicieli.

Powiat Konecki odmienny przedstawia obraz, to obszary należące do wielkich fortun, opartych na kapitale i tradycji, tam więc, jeżeli rozparcelowano 3700 morgów, to biedacy, którzy, gospodarując na lichym gruncie musieli paść pod brzemieniem przesilenia, jakie rolnictwo od lat kilkunastu przechodzi.

Zniknęło więc lub tak jakby zniknęło z powiatów gub. Radomskiej 148 folwarków, gdyż pozostawiono z nich same tylko dwory z ogrodami i niewielkiemi kawałkami gruntów; formy te w społecznym życiu narodu naszego nieodegrają zdaje się żadnej w przyszłości roli, właściciele ich bowiem na krótkie tylko miesiące letnie nawiedzać będą swe fermy, które nie mogą im dać ani odpowiedniego zajęcia, ani też odpowiedniego utrzymania. Ze 148 folwarków rozparcelowanych powstało nowych osad włościańskich 6567 z ogólną przestrzenią 63700 morgów, do średniej własności ziemskiej poprzednio należących.

Z osad różnorodnych pod względem przestrzeni, jeżeli je ugrupujemy odpowiednio, dojdziemy do następujących rezultatów:

osad z przestrz.	od 23 do 51 m.	pozost.	10,6%	ogól.	parc.
„	„	od 15 do 10 „	„	47,6%	„	„
„	„	od 10 do 5 „	„	39,5%	„	„
„	„	od 5 do 1½ „	„	2,3%	„	„

Z powyższych cyfr widzimy, że nowopowstałe osady przeważnie są dziesięciomorgowe, t. j. typ osady, z którego może wyżyć przeciętna rodzina włościańska i znaleść dla siebie pracę około roli, bez donajmowania obcego najemnika podczas żniw i kopania kartofli oraz mieć jeszcze trochę wolnego czasu do roboty na sąsiednim folwarku. To więc nad czem łamali sobie głowę fachowi ekonomiści, jaki typ osady jest najwłaściwszy, włościanin nasz instynktowo rozwiązał sposobem eksperymentalnym. Uważam kwestję w ten sposób za rozwiązaną, osady bowiem nowopowstałe hypotecznie niżej 5 morgowe z wszelką pewnością w naturze nie isnieję, a grunta przy pomocy Banku włościańskiego kupione, dołączone zostały do dawniejszych sadyb miejscowego włościanina, który tym sposobem rozszerzył swoję posiadłości, polepszył byt i zadowolnił swą szlachetną żądzę skupu ziemi.

Cenę jaką włościanie płacili za ziemię podzielić można na kilka grup:

w szacunku	od 5400 rb.	do 3000	—	10,7%	przestrz.
„	od 3000 „	do 2000	—	30,7%	„
„	od 2000 „	do 1500	—	30,5%	„
„	od 1500 „	do 900	—	20,1%	„
„	niżej 900 rubli		—	8, %	„

Z powyższych cyfr możnaby zrobić dwa wnioski: 1) że grunta, które uległy parcelacji, należą z natury swej do kategorji gruntów klas wyższych, albo 2) że szacunek folwarków rozparcelowanych, przyjęty przez nowonabywców był, wysoki. Znając w

PRAMŻIMAS.

(Opowiadanie.)

(Dalszy ciąg).

Bór się przerzedzał: drzewa rozchodziły się w obie strony, rozstępowały dalej i dalej, aż wreszcie cień ich zaprzestał na drogę upadać i ponad głowami jadących zawisło ogromne, błękitne pole nieba. Światło lunęło potokiem.

Kunigas konia zatrzymał. Stali na krańcu pagórka, skąd oczy ich mogły biedz swobodnie w przepiękną dolinę Swentoroga.

Dwie rzeki tam w słońcu toczyły złociste fale: nad brzegami siedziała niedawna stolica książeca wzniesiona przed trzema laty.

Cicho było w dolinie: pierścień wzgórz obejmował ją i tulił, a po tych górach i wzgórkach kołysały się bory ciemne, wysokie i bardzo gęste, oczyma nieprzebieżone, niezmierne jak powódź i—senne.

Rzekłbyś, iż świat chcą zatopić te wielkie, senliwe bory.

Kunigas po chwili spoczynku począł zjeżdżać w dolinę.

W stolicy, na górnym zamku, z przybyciem pańskiem obudził się ruch niecodzienny. Słudzy biegali z pośpiechem niezwykłym, po kuchniach mięsiwo pieczono w ogromnej ilości i dymy kłębami pobiegły pod jasne niebo.

Zamek ogromny, murami obwiedzion stał na górze zielonej a lasem porosłej i patrzał na gród w dolinie i na dwie złotem ciekące, a bystre rzeki. Jedna z rzek owych, mniejsza i wązka, kręta i rwąca, ze szmerem lecąc po dnie kamienistem, w półkole obejmowała górę zamkową, poczem opodal wpadała do większej, pogodnej i cichej, z błękitu wód swych podobnej jasnemu niebu. Na onem to miejscu, pomiędzy wstęgami wody, był gaj poświęcony czci bogów, a pełen drzew rozłożystych i spokojności i cieniu.

Kunigas nie chciał wieczerzać: na witającą go wierną załogę popatrzał niezmiernie posępnie i oddawszy rumaka, szedł prosto do izby swej ulubionej, którą miał w baszcie będącej na rogu.

Baszta owa górowała nad miastem i zamkiem. W grubych murach wycięte wąziutkie okienka spoglądały, hen, ku dołowi, kędy siedział zamek drugi, a również warowny, „Krewaj-pilis“ *) mający w obrębie swoim mieszkania kapłanów i Krewe-Krewejty, a przedewszystkiem starą i poważaną ogromnie świątynię Perkunasa.

Wiosenny dzień już powoli nachylał się do wieczora. Kniaź Gedymin usiadł na łożu i dumał, a wązkie otwory okienne stawały się złote od blasków zachodu. Smuga światła, wbiegając, upadła na głowę pańską, a potem objęła twarz jego dziką, zajrzała mu w groźne, posępne, ale przemądre oczy.

Kniaź wstał i zapuścił błony u okien; w komnacie mrok zapanował i smutek.

Wówczas pan w dłonie uderzył potężne, a gdy się Wojdat pojawił, klaśnięciem tem przywołany, rozkazał natychmiast iść do Gasztolda i wezwać.

Jakoż po chwili Gasztold ulubieniec książęcy stawił się w izbie i czekał. Kunigas Wojdata skinieniem ręki odprawił do sieni, potem jął chodzić, stąpając zwolna i ciężko, w końcu stanąwszy zapytał: „masz-li ty wieści jakowe?“

— „Kniaź Daniel przyjechał“.

— „Przyjechał“ powtórzył Kunigas i pomyślawszy troszkę, dorzucił: „Do grodu Pułtuska dotrzeć kazałem“.

— „Spalony“ powiedział Gasztold radośnie.

Pojaśniała na chwilkę ponura twarz Gedymina, pojaśniała i—zgasła.

W komnacie zaległa cisza.

Po chwili Gasztold odezwał się niepytany:

— „Każecie Daniela przywołać?“

— „To później“ odparł Kunigas.

I znowu cisza zapadła i znowu Gasztold pierwszy przemówił: „Stary Jaśko z Piaseczna uprasza o posłuchanie“.

Kunigas milczał i chodził.

Gasztold przez czas niejaki wpatrywał się w pana badawczo, potem odchrząknął i wyrzekł powoli: „powiadają, że jakieś poselstwo od Lachów tu idzie“.

Kunigas na chwilkę przystanął: „Zali to pewne, że idzie?“

— „Z Trok nam donieśli, pono ma być niedaleko“.

— „Od Lachów“ powtórzył Kunigas i obie potężne ręce, dźwignąwszy do góry, przez chwilkę trzymał czole.

Oblicze Gasztolda jęło wyrażać niepokój. Twarz to była wychudła i żółta, mająca nos niepomiernej długości i blado-niebieskie, chytre, a srogie oczy. Temi oczyma pilnie wodził za panem i zdawał się niecierpliwie czekać na słowa jego. (d. c. n.)

*) Krewaj-pilis—tak nazywano dolny zamek wileński.

większości wypadków naturę folwarków już to całkowicie sprzedanych, już to okrajanych, dochodzimy do przekonania, że szacunek ziemi, otrzymany przy częściowej sprzedaży włościanom, byłby zawsze dobrym dla sprzedającego interesem.

Żaden z byłych właścicieli przy całkowitej sprzedaży folwarku, nie otrzymałby tej ceny, za jaką sprzedał włościanom, którzy nie licząc swej pracy osobistej, procentów od wyłożonego na kupno kapitału, minimalnych wymagań życiowych, są w stanie wypracować czysty dochód z ziemi taki, o jakim nigdy nawet nie marzy właściciel średniej własności, a tembardziej wykazać nowonabywcy nie jest w stanie. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach cena ziemi, przy szalonej chęci kupna, ze strony włościan idzie coraz więcej w gorę.

A. Karszo-Siedlewski.

*)Do artykułu powyższego otrzymaliśmy od p. Romanowskiego wyjaśnienie następujące:

Do cyfry ogólnej morgów 55687 (zob. „Gaz. Rad.“ n. 12), rozparcelowanych przy pomocy Banku włościańskiego przez ostatnie lat 10, należy dodać również i rozparcelowane w r. 1899, także przy pomocy tegoż banku, około morgów 8000, do których jednak sprzedaży kontrakty urzędowe w aktach hypotecznych jeszcze nie figurują. Dodawszy zaś do tego ilość 28000 morgów rozparcelowanych od r. 1890 do końca 1899 bez udziału Banku włościańskiego, otrzymamy ogólną sumę morgów **92000**, rozparcelowanych w ciągu lat 10. Słusznie więc p. Siedlewski przypuszcza, że dane są o wiele większe, ponieważ opuszczoną została liczba 28000, liczba zaś 8000 nie należy do kategorji gruntów rozparcelowanych bez pomocy banku, lecz,jak wyżej wzmiankowaliśmy,do gruntów sprzedanych przez bank, lecz jeszcze nie objętych w formę urzędową.

W skutek tego wynikła wzmianka, że p. Romanowski podaje tylko grunty tych właścicieli, którzy są pomieszczeni w dziale 2-im; tymczasem cyfra 92000 przekonywa, że przedmiotem badań były wszelkie grunta zamieszczone we wszystkich działach wykazów hypotecznych. Cyfra morgów 4000 przewyższająca cyfrę 88000 w powyższym artykule, daje dowód, że p. Romanowski pomieścił nawet i te grunty, które wcale w księgach hypotecznych nie figurują, a które wydobył z aktów notarjalnych.

Przełomowa chwila.

Ciężkie przejścia czekają nasze miasto w najbliższej przyszłości. Skup drogi żelaznej przez skarb oraz zamierzone przeniesienie zarządu kolejowego do Warszawy budzą słuszne obawy o dobrobyt miasta. Radom, stanowiąc prawie wyłącznie osadę urzędniczą, w swym rozwoju ekonomicznym liczyć mógł dotychczas tylko na konsumcję. Od wielkości tejże zależał stan miasta. Dlatego też przed laty 20 obywatele nasi czynili gorliwe zabiegi o uzyskanie warsztatów, osadzenie zarządu u nas, a nawet o otwarcie szkoły technicznej, której dotychczas niema. Przewidywania ówczesne sprawdziły się najzupełniej. Miasto w ostatnich latach 20 wzrosło niepomiernie. Gdy przed 1880 rokiem liczyło 12000 ludności, liczy jej obecnie 35000, a z przedmieściami 40000, czyli zwiększyła się ludność przeszło w trójnasób. Gdy liczba ludności w guberni w ostatnich 10 latach wzrosła o 33 %, to w mieście w wykazanym 20-sto letnim okresie o 200%. Ponieważ żadne inne przyczyny nie wpłynęły na ten niepomierny wzrost, należy go uczynić zależnym li tylko od posiadania zarządu kolejowego, a co zatem idzie od zwiększonego ruchu, zapotrzebowania, napływu przejezdnych i interesantów. Liczba domów wzrosła również bardzo znacznie, potworzono nowe dzielnice, pozamieniano mieszkania parterowe na sklepy w tych domach, gdzie takowych zdawien dawna nie było. Handel wzrastał szybko—rzemiosła szły za nim w parze. Miasto nabiera wyglądu większego środowiska. Ruch uliczny jest znaczny. Wzmogło się życie towarzyskie i społeczne i miasto nasze ospałe do 1880 roku poczęło się ruszać, powołując do życia instytucje społeczne i kredytowe (Lutnia, orkiestra amatorska, stowarzyszenie kolarzy, wzajemny kredyt, Bank łódzki, liczne bankierskie prywatne kantory i t. p.). Fizjonomja miasta z gruntu się zmieniła. Marzymy obecnie o nadanie grodowi naszemu cechy wielkomiejskiej. Urządzamy oświetlenie elektryczne, mamy posiadać kanalizację, wodociągi, ulepszone bruki. Postawimy wzorową bydłobójnię, tak jakeśmy postawili doborowe jatki. I to wszystko w tej nadziei, że miasto nie upadnie, że przeciwnie będzie się stale wznosiło, umożliwiając wykonanie tych wszystkich projektów, dążących do zabezpieczenia wygód życionych i uzdrowienia miasta. Tymczasem zamierzone przeniesienie zarządu kolejowego zadaje dotkliwy cios naszemu dobrobytowi. Dość jest przyjrzyć się cyfrom strat, jakie miasto poniesie z tej racji.

Zarząd zatrudnia 334 urzędników pobierających

roczną pensję w ilości	223500 rub.,
na mieszkanie otrzymują urzędnicy	60000 „
umundurowanie służby dokonywane w Radomiu wynosi	37000 „
materjały i przybory kancelaryjne .	31700 „
utrzymanie i odnowa inwentarza wraz z dostawami na potrzeby kolejowe	763400 „
czyli razem . .	1115600 rub.

A więc z górą miljon rubli pozostawia zarząd w mieście czy to w postaci konsumcji czy też w postaci dostaw, prawie wyłącznie uskutecznianych przez miejscowych mieszkańców.

Jakkolwiek dostawy nie warunkują pozostawiania całkowitej sumy za nie w naszem mieście, gdyż dostarczane przedmioty należy nabywać w fabrykach, to jednak wpływająca z dostawy suma jest tym obrotowym kapitałem, z którego miasto korzysta.

Do strat zaliczyć należy i pozbawienie miasta przyjezdnych, czy to urzędników pozostających na linji, a przyjeżdżających w interesach kolejowych do zarządu i zaopatrujących się w niezbędne przedmioty w Radomiu, czy też interesantów pozostających w nieustannej styczności z zarządem. Te dwie kategorje spożywców jeździć obecnie będą do Warszawy i tam zaspakajać swe potrzeby. Gdy się jednak weźmie pod uwagę, iż liczba oficjalistów kolejowych wynosi 3500 ludzi, to się zrozumie, że straty w tej formie będą bardzo znaczne. Lecz tych strat obliczyć już nie można dokładnie. Gdyby jednak przypuścić, że wydatki na kupno przedmiotów nie spożywczych w ścisłem tego słowa znaczeniu (gdyż te ostatnie nabywa się na miejscu zamieszkania) wynoszą $^1/_3$ rocznej pensji, to ponieważ oficjaliści na linji otrzymują około 700000 rub., wydatkują na ten cel około 250000 rub. Gdyby $^2/_3$ tej sumy pozostawało w Radomiu czyli 160000, to łącznie z poprzednio wykazaną sumą wynosiłaby cyfra strat rocznych dla nas około 1300000 rubli. Naturalnie są to cyfry przybliżone, lecz bardzo prawdopodobne. Czy my możemy stracić tak poważną sumę obrotów rocznych bez narażenia na szwank dobrobytu miejskiego — wątpię. Ggyby miasto nasze było przemysłowe, lub gdyby tu ześrodkowywał się handel guberni całej, moglibyśmy spać spokojnie. Straty bowiem wymienione nie zaważyłyby może na szali naszego ekonomicznego bytu i mogłyby być pokryte z innych źródeł przez wzrost przemysłu i handlu. Jednak niestety tak nie jest. Nasz miejscowy przemysł jest zbyt mdły; nie nadaje on tonu naszemu życiu ekonomicznemu, nie wyciska na niem swego piętna. Radom jest prawdziwie tylko rynkiem zbytu dla przemysłu garbarskiego i oddawna ma tę sławę. Po za tem przemysł innego rodzaju nie znajduje tu jakoś odpowiednich dla siebie warunków. Wszelkie nadzieje nasze w tym kierunku rozwiały się. Za wyjątkiem fabryk przetworów ceramicznych i huty szklanej oraz kilku garbarni nie powstały żadne inne zakłady przemysłowe w ostatniem dwudziestoleciu. Nie wliczam tutaj bynajmniej cegielni zależnych od wzrostu liczby budujących się domów, gdyż z ustaniem gorączki budowlanej ten przemysł ucierpieć musi bardzo, jako obliczony na konsumcję miejscową. Gdy więc nie możemy szukać ratunku w przemyśle, który się u nas rozwija słabo, gdy handel nasz należy do kategorji drobnych handlowych przedsiębiorstw, gdy miasto nasze nie jest składem dla wyrobów swej guberni, a zaspakaja tylko potrzeby miejscowe i w pewnej części okolicy, to czyż możemy przypuścić, iżby strata z górą miljona rubli nie oddziałała niekorzystnie na nasz stan ekonomiczny? Cyfry same wzkazują, jak dalece zależnym był rozwój miasta od zwiększonej konsumcji. Gdy bowiem w r. 1885 było przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych 696 i opłacały podatek w kwocie rub. 9551, to w r. 1898 było tych przedsiębiorstw 859 i wnosiły opłat skarbowi 16756 rub. Liczba przedsiębiorstw w okresie 13-sto letnim wzrosła o 33%, a podatki prawie o 50% w skutek zwiększonego niemal w dwójnasób obrotu. Przewidzieć łatwo, iż handel bardzo ucierpi na zmniejszeniu się liczby spożywców; ucierpią też i rzemiosła. Ceny domów spadną znacznie. Obliczam wartość wszystkich nieruchomości miejskich na 4000000 rubli. Ponieważ domy przynoszą brutto 9%, przeto dochód z nich wynosi rocznie 360000 rub. Ponieważ urzędnicy zarządu otrzymują na mieszkanie 60000 rubli, przeto z chwilą wyniesienia zarządu dochód z domów zmniejszy się o $^1/_6$ część, a co za tem idzie i wartość domów o taką samą część. Ponieważ z drugiej strony w chwili takiego spadku cen następuje panika, która sama przez się wpływa jeszcze bardziej na obniżenie wartości, gdyż nieruchomości obciążone wierzytelnościami zmuszone zostaną do zmienienia właścicieli, to przypuszczać należy, iż cena domów spadnie znacznie niżej. Obliczam iż obniżenie to wyniesie $^1/_4$ część, czyli że dom wartujący obecnie 40000 rub. wart będzie 30000. Przemysłowcy za wyjątkiem cegelni ucierpieć mogą najmniej, gdyż nie liczą na miejscową konsumcję, fabrykując przeważnie na wywóz. Lecz zmniejszenie obrotów handlowych w ogóle, wycofanie z obiegu z górą miliona rubli pozbawia miasto tej wolnej gotówki z której przemysł korzysta w postaci kredytu. Powiększenie stopy procentowej w instytucjach kredytowych będzie wyrazem tego braku kapitału obrotowego, zarówno jak i utrudnienia w otrzymaniu kredytu. Jednem słowem czekają nas poważne straty i ciężkie przesilenie. Miasto wroci do stanu z przed laty 20-stu. W prawdzie ludność gromadnie nie wyemigruje z miasta, lecz cierpieć będzie niedostatek. Wobec takiego stanu rzeczy zrozumiałą jest troska mieszkańców naszego miasta o przyszłość tegoż, oraz usiłowania wpłynięcia na zmiany postanowienia w sprawie przeniesienia zarządu kolejowego. Naturalnie nie leży to w naszej mocy, by takowe zmienić, lecz nie powinniśmy opuszczać rąk w obliczu faktu dokonanego, faktu, który zagraża nam ruiną. Winniśmy wytężyć wszystkie siły, poruszyć wszystkie sprężyny, nie żałować trudów i nakładów, by odwrócić katastrofę, która wisi nad naszemi głowami, jak miecz Damoklesa. Gdy już wyczerpiemy wszystkie środki działania, gdy zapadnie ostateczna decyzja dla nas nieprzychylna, wypadnie ją wtedy przyjąć, jako losowy wypadek. Lecz przynajmniej będziemy mogli sobie powiedzieć, żeśmy czynili wszystko, co w naszej było mocy.—Zostaniemy biedakami nie z własnej woli przynajmniej. Uważam więc za konieczne szybkie działanie w tej sprawie; uważam za konieczne, by mieszkańcy naszego miasta poparli starania w tej mierze czynione, by nie pomijali niczego, coby mogło korzystnie wpłynąć na wynik starań. Dzisiaj, gdy jeszcze siłą nabytego ruchu życie miejskie się toczy, nie możemy ocenić dokładnie tych strat jakie poniesiemy. Gdy jednak pozbawią nas tych środków, jakie mieliśmy przez lat 15, uczujemy dopiero, co i ile straciliśmy. Nie łudzę się bynajmniej by głos nasz, jako jednej ze stron interesowanych miał znaczenie decydujące, by przeważył na szali postanowień wyższych sfer. Sądzę jednak, że postanowienia wydają ludzie i ludzie je mogą zmienić. A gdzie wchodzi w grę zubożenie pewnej części ludności, osłabienie jej siły podatkowej, możemy liczyć na życzliwe wysłuchanie naszych przedstawień, a może i na uwzględnienie smutnego naszego położenia. A więc nie chowajmy miecza do pochwy przed czasem.

D-r H. Fidler.

Radom i Okolice.

Na odlew dzwonów.

W-ny I. B. szmelc miedziany, mosiężny i bronzowy. W-na Z. K. srebrną broszkę i srebrne kolczyki; W-ny P. S. z Opoczna 16 starych monet; W-ny Jan K. uczeń VII kl. 9 starych monet.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów i uczenic do uznania redakcji.

Bezimiennie kop. 5, W-ny St. Jan. kop. 5, W-ny Janek kop. 5, W-ny M. J. kop. 5, W-na Ir. J. kop. 5, Bezimiennie kop. 5.

Nu nędzę wyjątkową do uznania redakcji.

W-ny Janek kop. 5.

Tow. Kolarzy Radomskich.

Zapowiedziane na d. 15 b. m. ogólne zebranie członków Tow. Kolarzy niedoszło do skutku, gdyż zeszło się zbyt mało uczestników. Przypominamy, że następne zebranie, prawomocne bez względu na ilość obecnych na niem członków, odbędzie się d. 22 b. m. t. j. w przyszły czwartek.

Teatr.

Trupa zostająca pod dyrekcją p. Mareckiego, zjeżdża z Lublina do Radomia na szereg przedstawień, które rozpoczną się dnia 3-go marca w sobotę „Sztygarem“, poczem w niedzielę odegraną zostanie „Piękna Helena“, a w poniedziałek „Gejsza“.

P. Marecki posiada dekoracje i kostjumy nowe oraz własną orkiestrę. Repertuar trupy składa się z komedji: Zaza, Karykatury, Miejsce kobietom i t. d. oraz z operetek Lalka, Gejsza, Bal w operze, Jaś i Małgosia, Czarodziej z nad Nilu i wielu innych.

Usłyszymy również zawsze przepiękną Halkę.

Przy pracy.

Do szpitala w Radomiu przywieziono ze Skarżyska Adama Staszyńskiego, który przy wyładowywaniu wagonu z drzewem spadł na ziemię i złamał nogę.

Tow. Kred. Ziemz.

Rezultatem narad władz Tow. Kred. Ziemz., o których wspominaliśmy w № 6 „Gazety“, a które podlegają zatwierdzeniu p. Ministra skarbu, są znaczne ulgi dla stowarzyszonych w kwestji nowego przetaksowywania majątków i przeprowadzania pożyczek w nowy okres umorzenia.

Budowa fabryki.

Mury budowanej obecnie w Skarżysku fabryki cementu szlakowego „Neptun“ doprowadzone są już pod dach. Inżynier p. Józef Pyrowicz, kierujący robotnikami, zajęty jest obecnie montowaniem maszyn. Cementownia zostanie puszczoną w ruch zapewne już w połowie kwietnia r. b.

Z okolic Sandomierza. (Kor. „Gaz. Rad.“).

Dnia 10 b. m. zmarł w Sulisławicach ś. p. ks. kanonik Józef Czapla. Zmarły kapłan urodził d. 12 lipca 1818 r., przeżył więc lat 81. Wykształcenie początkowe otrzymał w Krakowie, święcenia zaś kapłańskie w Kielcach. Przez czas swego kapłaństwa miał tylko dwa probostwa:

Wiśniowę i Sulisławice. W Sulisławicach był proboszczem przez lat 48. Życie tego kapłana może być wzorem dla innych, gdyż objąwszy parafję sulisławską, w której kościele znajduje się cudowny wizerunek N. M. Bolesnej, odrazu zauważył, że ówczesny kościół nie jest godnym przybytkiem tak szacownego skarbu, jak cudowny obraz i rychło zaczął się krzątać około ufundowania nowego kościoła. Ponieważ atoli parafja sulisławska była nie liczna i nie mogła sama podjąć się tak dużego przedsięwzięcia, jak budowa nowej świątyni, wtedy zmarły ś. p. ks. Czapla rozwinął wielką energią i nie żałując trudów, robił starania na wszystkie strony, jeździł do Petersburga i wielokrotnie do Warszawy, a otrzymawszy pozwolenie na budowę,—urządzał loterje, teatry amatorskie w różnych miastach, kwestował w czasie odpustów i skupiając grosz do grosza, wybudował wspaniałą, jak na stosunki prowincjonalne, świątynię, koszt której wynosił przeszło 80 tys. rubli. W roku 1889 miało miejsce przeniesienie cudownego obrazu ze starego kościoła do nowej świątyni. Pogrzeb zmarłego kapłana odbył się dnia 13 b. m. przy udziale 18 księży i tłumów ludu, gdyż ś. p. ks. Czapla był znany ze swej wielkiej bezinteresowności, łagodności charakteru i gołębiej dobroci serca.—Cześć Jego pamięci! *W.*

Zawichost 13/II. (*Kor. „Gaz. Rad.“*).

Poziom wody w Wiśle stopniowo zniża się, obecnie wynosi 128 werszków. Lód na głównym korycie stoi, bokami tylko odłamany spływa.

Powyżej Zawichosta przy ujściu Sanu na przestrzeni $1^1/_2$ wiorsty utworzył się silny zator, który przez kilka dni groził zerwaniem wału osłaniającego łąki i zasiewy należące do p. I. Targowskiego w Winiarach. Tylko ustawiczna czujność i praca tak właściciela, jak i całej wsi sprawiły, że woda nie dostała się za wał, i nie zniszczyła wszystkiego co znajduje się po za nim. *Lubicz.*

Opatów. (Kor. „Gaz. Rad.“).

Pomimo, że karnawał dobiega do końca cicho u nas jakoś i mało co o zabawach słychać—podobnież i w okolicy. Panujące słoty wpływają niepomyślnie na stan zdrowotny i na przyszłe urodzaje. Zastój w handlu zbożowym zupełny: za przenicę dają 4 rub., za żyto 3 rb. 50 kop., za owies po 1 rub. 50 kop., za groch 6 rub. nawet pomimo takich niskich cen o kupca trudno się dopytać.

Opatów nawiedzają od czasu do czasu koniokradzi—grasują oni u nas prawie co środa, gdyż w dniu tym miewamy targi. Nie na wiele im się jednak przydają skradzione konie, gdyż straż ziemska tropi złodziei szczęśliwie i konie odnajduje, złodzieje jednak prawie zawsze wymykają się z rąk sprawiedliwości. *A. Gaj.*

Z nad Kamiennej (Kor. „Gaz. Rad.“)

Osiedlenie się lekarza w Kunowie jest najważniejszem zdarzeniem, jakie zaszło w tych czasach w naszej okolicy. Długo czekaliśmy na odważnego medyka, który nie uląkłby się licznych trudności i zdecydowałby się zająć posterunek u nas; trudności, jakie będzie musiał zwalczać lekarz u nas są, liczne—przedewszystkiem będzie on musiał wydeptywać ścieżki. zarosłe chwastami uprzedzeń i zabobonów. Potrzebę lekarza odczuwali wszyscy, ale starać się o niego jeszcze dzisiaj wielu nie myśli, a nawet niechce. W Ostrowcu jest wprawdzie dwóch lekarzy wolno-praktykujących, mają jednak oni dosyć zajęcia w mieście, pomimo że zakłady fabryczne posiadają swą własną obsługę lekarską.

Wzywanie lekarza o kilkanaście wiorst przy utrudnionej komunikacji jest bardzo kosztowne i naraża na zwłokę: za formankę do Ostrowca, odległego o 18 wiorst, musimy płacić 2 rub. i to nie zawsze można ją dostać. Biedniejsza ludność nie mogła też korzystać z pomocy lekarskiej, poprzestając na pomocy felczerów, którzy zwykli udawać doktorów. Ludności wiejskiej nie można zarzucić, że nie ceni doktorskiej porady—liczy się jednak ona bardzo z kosztami, szczególniej zaś przywiezienie i odwiezienie doktora utrudnia włościaninowi naszemu żądanie jego porady.

W Kunowie naszym lekarz jest potrzebnym i może nawet liczyć na niezłe stosunkowo utrzymanie, gdyż prócz kościoła mamy gminę, sąd, aptekę, odbywają się u nas targi, na które ludność i przekupnie ściągają nawet z dalszych okolic; w samym Kunowie i w Dołach Biskupich istnieją kopalnie kamieni, gdzie często natychmiastowa pomoc lekarska jest niezbędnie potrzebną. Dotychczas przybywał co tydzień lekarz z Ostrowca, w interesie jednak całej ludności leży, aby mieć pomoc prędką i stałą. Zaznaczyć możemy, że lekarze miejscowi z zadowoleniem patrzą na zwiększające się ich zastępy na prowincji: każdy z nich ma swą specjalność więcej umiłowaną, ludzkość zaś tyle chorób dzisiaj trapi, że nigdy na zajęciu dla lekarza nie zbraknie.

W Kunowie od r. 1578 istniał szpital czyli dom schronienia dla 10-ciu starców, w ostatnich czasach mieszkało w nim kilku biedaków, a dom potrzebował naprawy. Pomyślał o niej proboszcz miejscowy, zamierzając urządzić dwie izby dla chorych, niemogących leczyć się w domu. W każdej z tych izb staną 4 łóżka: w jednej dla mężczyzn, w drugiej dla kobiet.

Przy szpitalu znajdować się będzie mieszkanie dla felczera. Jak dotąd wielu jeszcze rzeczy brakuje, nietracimy jednak nadziei, że pomalu wszystko się tak urządzi, że stanie się to zaczątkiem dla prawdziwego szpitala.

Liczymy też na to, że lekarz miejscowy zbada warunki sanitarne, wniknie w urządzenie jatek i sprzedaż mięsa—że, jednom słowem, zajmie się tem wszystkiem, co na mocy obowiązujących przepisów należy do dozoru lekarskiego. *F.*

Polowanie.

W dobrach Chlewiska należących do hr. Zygmunta Platera odbyło się polowanie na którem w 5 strzelb zabito 18 dzików, rogacza, jelenia, 62 zające i 2 cietrzewie. Pod strałami myśliwych padło by daleko więcej zwierzyny, gdyby nie zupełny brak śniegu i deszczu, utrudniający tropienie.

Licytacje.

— Rząd gubernjalny radomski ogłasza, że dn. 5 marca (21 lutego) r. b. o godz. 12-ej w południe, odbędzie się w kancelarji tegoż rządu publiczna licytacja *in minus* na reperację gmachu magistratu m. Przedborza i istniejących przy nim zabudowań gospodarskich. Licytacja za pomocą zapieczętowanych deklaracji. bez ustnego przetargu rozpocznie się od sumy rub. 1516 kop. 54.

Życzący przyjąć udział w licytacji winni złożyć odpowiednią deklarację opatrzoną 80-cio kop. marką stemplową oraz kwit kasy miejskiej lub kasy gubernjalnej na złożone wadium w ilości rb. 152.

—D. 27/15 b.m. o godz.12-ejw południe w opoczyńskim urzędzie powiatowym odbędzie się za pomocą zapieczętowanych deklaracji i ustnego przetargu licytacja *in minus* na przebrukowanie ulic Piwnej i Pocztowej w m. Opocznie. Przetarg rozpocznie się od sumy rb. 893 kop. 68.

Przystępujący do licytacji winni złożyć deklarację opatrzoną 80-cio kop. marką oraz wadium w sumie rb. 89.

Z Kraju.

Tablica pamiątkowa dla obrońcy Częstochowy przed najazdem szwedów,—pisze „Gazeta Kaliska“—jak żeśmy sprawdzić zdołali, ma rzeczywiście zostać wmurowana w kościele iwanowickim, jako w miejscu chrztu św., udzielonego wielkiemu naszemu Paulinowi. Tablicę ma fundować p. Konopka, b. właściciel Łękowic. Syn jego, kształcący się na rzeźbiarza, postanowił tablicę sam wykonać, jako majsterstyk kamieniarski.

Nowe Towarzystwo rolnicze. Ministerjum rolnictwa zatwierdziło Towarzystwo rolnicze w Warszawie. Ustawa zatwierdzonego Towarzystwa wzorowana jest na ustawie normalnej z r. 1897, wydanej dla Towarzystw w celach handlowych, czyli tak zwanych syndykatów rolniczych. Inicjatywa zawiązania syndykatu rolniczego wyszła od warszawskiej sekcji rolnej; upoważnionym do przedsięwzięcia starań u władzy o wyjednanie zatwierdzenia ustawy był ks. Maciej Radziwiłł.

Egzamina. W celu otrzymania danych faktycznych, o ile egzamina wpływają na zdrowie uczniów, z inicjatywy oddziału wychowawczego warszawskiego towarzystwa hygienicznego, niektórzy lekarze szkolni prywatnych zakładów naukowych przystępują do szeregu badań systematycznych w odnośnym kierunku. Jeden z lekarzy—jak pisze „Warszawski Dziennik“—dokonał takich badań w roku zeszłym i skonstatował, że uczniowie po egzaminach stracili przeszło $^1/_3$ część wagi.

Z pism i książek.

K. Laskowski. Licytanci. Jest to szereg sylwetek ze świata, który „ani orze, ani sieje“, a jednak zbiera i to obfite łupy. Pan Laskowski, jako autor odznacza się bogatym zasobem spostrzegawczości, werwy w opowiadaniu i humoru—z fotograficzną też prawie ścisłością przedstawił postacie kilku żydów, których specjalność zasadza się na przeprowadzaniu przeróżnych kombinacji na licytacjach: potrafią oni obniżyć szacunek sprzedawanych rzeczy,—przeprowadzić taką procedurę, że licytacja nie dojdzie do skutku,—za ich to sprawą spadają z hypotek sumy wdów i nieletnich,—oni jak kruki na padlinę, rzucają się na dobytek, wystawiony na sprzedaż przez licytację za dług, spłacony już nieraz kilkakrotnie ich braciom—lichwiarzom. W ogóle panowie ci dokonywują wiele, bardzo wiele bohaterskich, a genjalnych czynów, na które p. Laskowski nieraz patrzał zapewne swem spostrzegawczem okiem i które zajmująco i dowcipnie opowiedział czytelnikom „Licytantów“.

Książki nadesłane do redakcji:

Edmund Jankowski. I. O pieczarkach i szparagach—2. Trawniki, ich zakładanie i pielęgnowanie. Warszawa. Nakł. „Ogrodnika Polskiego“ 1899.

Złota książka pracy i zasługi. Życiorysy i portrety wzorowych obywateli kraju. Warszawa 1900 r.

W książeczce tej znajdujemy treściwe, a dokładne życiorysy jednostek wybitnych, których praca przyniosła społeczeństwu szerszy pożytek.

— **Kalendarz rękodzielniczo-techniczny dla przemysłu drzewnego na r. 1900** opracowany przez inżynia Michalikowskiego.

W kalendarzyku tym czytamy listę budowniczych w Warszawie i w miastach prowincjonalnych—o Radomiu jednak autor nie wspomina, jak gdyby w naszem mieście nie było zupełnie budowniczych. jw.

„Gazeta Radomska“ zamieszcza wzmiankę lub treściwą recenzję o każdem nadesłanem do redakcji wydawnictwie.

Z Cesarstwa.

Przymusowe leczenie. Towarzystwo ochrony zdrowia ukończyło opracowanie projektu prawa o przymusowem umieszczaniu alkoholików w lecznicach. Projekt ten złożono w ministerjach spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Telegramy.

Londyn 16-go b. m. Urząd wojny ogłasza telegram lorda Robertsa z dn. 14-go b. m.: French wyruszył wczoraj przed południem z Derietdriftu z trzema brygadami jazdy, artylerji, piechoty i kilkoma oddziałami wojska kolonjalnego. French zamierza zająć Modderdrift odległy o 25 mil angielskich od Derietdriftu. Po południu o godz. 5 minut 35 telegrafował French, iż zajął Klipdrift i usadowił się na wzgórzach na północ rzeki, zdobywszy trzy obozowiska burów z prowiantami. Równocześnie wykonał jen. Gordon atak pozorny w kierunku Rondelraaldriftu, którym owładnął. Zdobył on także dwa obozowiska burów. Straty były bardzo niewielkie. Lord Roberts uważa obydwa zwycięztwa anglików za świetne czyny wojenne.

Londyn, 15-go b. m. Potwierdza się wiadomość że wojsko gen. Bullera jest zdezogranizowane. Burowie ścigają anglików za Tugelę.

Londyn, 15-go b. m. Urzędowy komunikat donosi, iż nędza w Bombaju i w środkowych Indjach ustawicznie wzrasta. Urodzaje w niektórych częściach Indji środkowych, Madrasu i Dekanu są bardzo słabe. Ogólna liczba osób otrzymujących wsparcie wynosi 3,784,000.

Londyn, 15-go b. m. Z Durbanu donoszą, iż wiadomości o posuwaniu się Jouberta ku Greytownowi i Westanowi wywołały tamże panikę. Anglikom grozi w ten sposób oskrzydlenie od wschodu i przecięcie linji odwrotowej.

Londyn, 15-go b. m. Z Pietermaritzburga donoszą, że jen. Buller znajduje się w pełnym i pospiesznym odwrocie ku Estcourtowi. Zapasy Ladysmithu są na wyczerpaniu, wojsko White'a upadło na duchu, siła jego obronna złamana.

Londyn, 15-go b. m. *Liverpoolska Post* donosi, że w Transwaalu przygotowywa się gromadne powstanie kobiet burskich, które chcą walczyć obok swoich mężów i od trzech miesięcy ćwiczą się w robieniu bronią. Krüger i Joubert powstrzymywali je dotąd, wszakże obiecują im, że gdyby anglicy wtargnęli na terytorjum Transwaalu, nie będą stawiać dalszego oporu wstąpieniu ich do szeregów.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu „Jednemu ze składników“.

Listem swym stwierdza pan przysłowie „Uderz w stół—nożyce się odezwą“. Motywy dostateczne mieliśmy w ręku, fakt oparliśmy nie na gołosłownej wiadomości, lecz na skardze osobistej poszkodowanego i to nie jednego.

Przeciw nadużyciom furmanów jest wyborny sposób praktykowany z powodzeniem w Warszawie i w innych miastach,—polega na tem, iż wozy, na których węgiel bywa rozwożony, są zaopatrzone plombą lub też zamknięte na klucz, wręczany odbiorcy w zapieczętowanej kopercie. Co zaś do przepisów prawnych znamy je dostatecznie i pod tym względem możemy w zupełności uspokoić pańskie obawy.

W-ny A. Gam. Dziękujemy bardzo, postaramy się zużytkować.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 15-go lutego 1900 r. płacono korzec żyta rb. 0.00—3.75, pszenica rb. 0.00—5.25, jęczmień zwyczajny 0.00—3.15. jęczmień dwurzędowy rb. 0.00—3.60 owies rb. 2.20—2.25, tatarka rb. 0.00—4.20, groch polny rb. 0.00—6.00, groch piechotny rb. 0.00—0.00, rzepak zimowy rb. 7.00 — 7.50, rzepak letni rb. 0.00 — 6.75, kartofle rb. .000—1.50, ameryk. rb. 0.00—1.75, koniczyna czerwona rb. 00.00—00.00, koniczyna niebieska do rb. 0.00, koniczyna biała do rb. 00.00, koniczyna na paszę do rb. 1.20, wyka rb 0.00, łubin żółty rb. 0.00, łubin niebieski do rb. 0.00, siemię lniane rb. 7.00. siano c. rb. 1.00, słoma c. 0.40 kop, kapusty kopa do rb. 0.00 kop., proso rb. 0.00 kop.

BILANS
Towarzystwa Kredytowego miasta Radomia
po dzień 19 (31) grudnia 1899 r.

Stan czynny

1) Pożyczki, na nieruchomości udzielone	rb.	357,900	kop.	—
2) Kasa Towarzystwa	„	3,412	„	7
3) Bank Handlowy w Warszawie	„	535	„	30
4) Bank Handlowy w Łodzi, Oddział w Radomiu	„	1,016	„	67
5) Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Radomskich	„	3.576	„	54
6) Meble i utensylja biurowe	„	810	„	80
7) Wygotowanie listów zastawnych	„	2,379	„	15
8) Ostemplowanie listów zastawnych, przeznaczonych na wypłatę pożyczek	„	1,216	„	60
9) Zaliczenia na nieruchomości poczynione	„	564	„	85
10) Pozostałość druków	„	155	„	30
11) Koszty organizacyjne Towarzystwa		2,422	„	63
12) Koszty administracyjne Towarzystwa, do przeniesienia na finansowy 1900 r.	„	901	„	80
Razem stan czynny wynosi	rb.	374.891	kop.	71

Stan bierny

1) 5% Listy Zastawne w obiegu	rb.	357.900	kop.	—
2) Kapitał zapasowy	„	2,183	„	19
3) Fundusz na opłacenie kuponów 2-go półrocza 1899 r.	„	8,947	„	50
4) Rata od pożyczek, nie wypłaconych	„	1.340	„	64
5) Kaucje Stowarzyszonych	„	2,753	„	50
6) Fundusze przechodnie	„	1,594	„	38
7) Depozyty z wypłat pożyczek	„	172	„	50
Razem stan bierny wynosi	rb.	374,891	kop.	71

Depozyty osób prywatnych, pozostające w skarbcu Towarzystwa . rb. 43,900 kop. —

Prezes Durekcji **Jan Stankowski.**
Dyrektorowie: **Igniszewski Pohl**
Buchalter **Dębowski.**

75—1

RESTAURACJA
Hotelu Europejskiego
w Radomiu
otrzymuje codziennie świeże
Ostrygi, Sole, Turboty
Flaki garnuszkowe w **Niedziele i Czwartki**

Przyjmuję wszelkie zamówienia na zebrania koleżeńskie, weselne i balowe we **WŁASNEJ BALOWEJ SALI** oraz w domach prywatnych i na prowincji.

W nadziei, że zadowolnię najwybredniejsze wymagania Szanownej publiczności przy **nizkich cenach**, mam honor polecić się łaskawym względom, najniższy sługa

J. Zwoliński.

Zakład otwarty do godz. 2-ej w nocy. 30—18

Stowarzyszenie spożywcze w Opocznie poszukuje od 1 marca r. b. subiekta, obeznanego z piwnicą, do sklepu kolonialnego. Oferty proszę składać w Opocznie w Stowarzyszeniu. 71—2

TORFIARZ
Specjalista poszukuje zajęcia. Ulica Spacerowa № 169 dom p-ni Seweryny Chudzickiej. Wiadomość u p-na Stankiewicza. 51—1

Do sprzedania dom murowany z piekarnią i sklepem przy warsztatach D.Ż.W. Wiedeńskiej w Pruszkowie. Wiadomość w restauracji Hotelu Europejskiego w Radomiu. 76—3

Towarz. Ubezpieczeń **„ROSSJA"** podaje niniejszem do wiadomości, iż na zasadzie umowy zawartej z Redakcją Tygodnika Ilustrowanego.

„SPORT"

zapewnia wszystkim rocznym prenumeratorom „SPORTU", którzy opłacą całoroczną prenumeratę w administracji tegoż pisma (Mazowiecka № 4).

Ubezpieczenie od wypadków, wydarzyć się im mogących w czasie jazdy konnej na rowerach; bicyklach, w czasie polowania, fechtunku, wiosłowania, żaglowania, pływania itp. z wyłączeniem jednakże wszelkiego rodzaju wyścigów i konkursów, na:

rbl. 1000 na wypadek śmierci,
rbl. 1000 na wypadek zupełnej niezdolności do pracy.

Warszawa w grudniu 1899 r.
Zarządzający Warszawskim Oddziałem Towarzystwa Ubezpieczeń „Rossja" **H. Barylski.**

"SPORT" TYGODNIK ILUSTROWANY,
z dodatkami, w miarę potrzeby, poświęcony wszystkim odłamom sportu i życia towarzyskiego, przynosi w słowie i rysunku najszybsze i najdokładniejsze wiadomości.

„SPORT" kosztuje rocznie w Warszawie rbl. 4.60, z przesyłką pocztową rbl. 6; próbne numery wysyła bezpłatnie na żądanie.

Administracja tygodnika „SPORT", Mazowiecka 4, w Warszawie. 47—3

Towarzystwo Łowickie
przetworow Chemicznych i Nawozów sztucznych.
Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23
Agentury: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstocicach przez Ostrowiec
poleca: **Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki** i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki. 55—92

W **majątku Rożki** jest do sprzedania siano i koniczyna. — W Radomiu przy ul. Rwańskiej u p. Jabłońskiego można nabywać proszek dyzenfekcyjny po 20 i 40 kop. pud. 77—3

GEBETHNER i WOLFF
w WARSZAWIE
17. Krakowskie - Przedmieście 17.
Skład Fortepianów Pianin i Organów
WYNAJEM
Filja Łódź, Piotrkowska 46. 14-20

Wino Szampańskie
DOYEN & CIE
REIMS-PETERSBURG
Główna Reprezentacja Juljusz Mosdorf, Warszawa Senatorska 26. 60—2

TOWARZYSTWO
Pożyczkowo-Oszczędnościowe
w Klimontowie
Przyjmuje wkłady od 10 kop. na 6% „ZARZĄD"
29—3

Białogon
fabryka maszyn rolniczych
pod Kielcami
poleca: **kieraty, młocarnie, sztyftowe i cepowe, sieczkarnie, szarpacze, pługi e. t. c.**
Cenniki gratis i franco
Adres: Kielce—Białogon. 72—9

Istniejąca już fabryka asfaltu i tektury, podejmująca się także krycia dachów tekturą, poszukuje spólnika specjalistę z niewielkim kapitałem, lub z większym jeżeli spólnik nie fachowiec, dzierżawcy na 450 rb. rocznej dzierżawy, lub kupca z kapitałem 12000 rb. Wiadomość u właściciela fabryki W. C. Radom ul. Foksalna № 644. 65—5

Dnia 4/II zaginął paszport wydany dla Józefa Sowińskiego. Znalazca raczy oddać do Redakcji. 70—2

TORFIARZ
potrzebny do Strykowic Górnych p. Zwoleń. 79—3

20000 rubli do ulokowania w całości, lub częściowo na 7 i pół procent na pierwszym numerze hypoteki majątku wiejskiego. Wiadomość w Redakcyi. 73—2

Są do sprzedania sadzonki
sosny—roczne i dwuletnie, modrzew, brzezina, olcha biała i czarna, akacja po przystępnych cenach.
Adres: Radzanów, p. Białobrzegi, gub. Radomska. 74—3

Karpy dwuletnie szparagów „Argeuteuil" są do sprzedania w Strykowicach górnych poczta Zwoleń. 68—2

Za Redaktora: **Szczęsny Jastrzębowski.**
Дозволено Цензурою 5 Февраля 1900 г. г. Радомъ
Druk J. Grodzickiego w Radomiu,
Wydawca: **Wiktor Brześciański.**